

7. OFIARA CIERPIENIA. DLACZEGO CIERPIMY?

Do odczytania w niedzielę 6 listopada 2022 r.

Jednym z największych duchowych darów jakie możemy złożyć Bogu na każdej Mszy świętej podczas ofiarowania jest nasze cierpienie. Cierpienie to niezwykle trudny, delikatny i bardzo często źle rozumiany temat, nawet przez osoby wierzące. Dlatego tym bardziej chcemy dziś nauczyć się patrzeć na cierpienie po chrześcijańsku i odkryć, w jaki sposób Msza święta może pomóc nam właściwie przeżywać to, co dla nas trudne, a jednocześnie jak my możemy pomóc Jezusowi, łącząc z Nim nasze cierpienie.

Punktem wyjścia dla wszystkiego, co powiemy o cierpieniu musi być fundamentalna prawda, że Bóg jest miłością, co oznacza, że wszystko co Bóg czyni i czego nie czyni, wynika wyłącznie z miłości. Bóg jest czystą miłością, a więc nie ma w Nim ani odrobiny zła, czy pragnienia naszej krzywdy. Dlatego nie możemy winić Go za nasze cierpienie. Cierpienie i śmierć, których doświadczamy – jak uczy Słowo Boże – weszły na nasz świat za sprawą diabła i są skutkami grzechu pierworodnego.

Skoro zatem to nie Bóg stoi za naszym cierpieniem, to czy Ten, który jest Miłością i który jest wszechmocny, nie mógłby usunąć cierpienia, aby żyło nam się lepiej?

Bóg chce nam pomóc i robi to, a pierwszym sposobem, w jaki nam pomaga jest wyjaśnienie przyczyn naszego cierpienia i nauka, co mamy robić w poszczególnych sytuacjach. Przyjrzyjmy się więc najważniejszym przyczynom naszego cierpienia i zobaczmy, co Bóg nam proponuje jako lekarstwo.

Jedną z przyczyn cierpienia jest nasz własny grzech. Cierpimy ponieważ grzeszymy, czyli z powodu naszej nieufności i pychy nie przestrzegamy Bożych przykazań. Kiedy więc korzystamy z życia niezgodnie z Jego instrukcją obsługi i szukamy szczęścia na własną rękę, odłączamy się od doświadczania miłości Boga oraz raniemy siebie i innych, nawet jeśli tego od razu nie widać. Bóg z miłości do nas pozwala nam wtedy ponosić konsekwencje naszych wyborów (co my nazywamy cierpieniem), abyśmy sami na sobie przekonali się, gdzie jest prawdziwe szczęście.

Co zrobić, by przestać wtedy cierpieć? Odpowiedź jest prosta. Wystarczy tak jak syn marnotrawny wrócić do Boga, aby odkryć, że nic co stworzone nie zaspokoi głodu naszego serca. Co ma do tego Msza święta? Otóż sama spowiedź jest darowaniem naszych grzechów i powrotem do Boga. Lecz są w nas dalej konsekwencje naszej grzeszności, czyli słaba wola, złe przyzwyczajenia i pustka serca. Potrzebujemy wtedy pokarmu, który będzie karmił nas miłością i zmieniał od środka. Walcz wtedy o udział we Mszy świętej, a jeśli ten udział cię kosztuje, wszystkie te trudy składaj jako swój dar podczas ofiarowania. Jest to jeden z najpiękniejszych prezentów, jakie możesz złożyć Bogu, a On sam odwdzieczy się łaską zjednoczenia z Nim w Komunii świętej, by cię ustrzec od dalszych grzechów, będących powodem twoich cierpień.

Drugą przyczyną jest cierpienie ze względu na grzeszność innych. Kiedy w rodzinie ojciec jest alkoholikiem, konsekwencje ponosi cała rodzina. Bardzo często w naszym życiu doświadczamy właśnie takiego niezawinionego cierpienia. Co wtedy robić? Ponieważ zazwyczaj nie da się od razu usunąć przyczyn takiego cierpienia, Bóg chce pomóc na dwa sposoby: chce dać siły, aby poradzić sobie z tym cierpieniem oraz chce się również postugiwać nami, byśmy modlili się za tych, którzy nas krzywdzą, wyprasząc im łaskę nawrócenia.

Kiedy doświadczasz cierpienia przez grzech innych osób, Msza święta jest jednym z najlepszych miejsc, by czerpać duchowe siły. „Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma” oraz „Przyjdźcie do mnie utrudzeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię” – mówi Słowo Boże. Każde nasze cierpienie, które łączymy z Jezusem jest przez Niego wykorzystywane jako potężna moc wyciągająca ludzi z rąk złego ducha. Chodzi tylko o to, by nauczyć się ofiarowywać Mu to cierpienie, a więc nie cierpieć jak „poganin” lub mówiąc dosadniej – „jak bydlę”. Kiedy więc ktoś wyrządza ci krzywdę lub jest jakaś sytuacja, na którą nie masz wpływu, mów wtedy w sercu: Jezus, ofiaruję Ci moje cierpienie. A gdy uczestniczysz w Mszy świętej, podczas momentu ofiarowania spróbuj zebrać wszystkie te decyzje, które podjąłeś i jeszcze raz oddaj je Jezusowi.

Co się wtedy dzieje z naszą ofiarą? Bóg przyjmuje nasze cierpienie, podobnie jak przyjął ofiarę Jezusa na krzyżu i zrobi z nim to, co w planach Jego Opatrzności będzie najlepsze. Z każdego cierpienia złożonego dla Jezusa rodzi się coś dobrego. Z każdej śmierci złączonej z Nim rodzi się życie. Pisze o tym św. Paweł – „Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że razem również z Nim żyć będziemy” (Rz 6,8).

Cała trudność polega więc na tym, aby wszystko robić razem z Jezusem i ze względu na Niego. To właśnie miał On na myśli, gdy mówił: jeżeli ktoś chce być moim uczniem, lecz nie bierze swojego krzyża – nie jest mnie godzien. Takiego właśnie przeżywania cierpienia chce nas nauczyć Msza święta. Każda Eucharystia to Pascha, czyli przejście Jezusa ze śmierci do życia, do którego możemy się dołączyć również my i na tym skorzystać. Bez względu na to, czy cierpimy z powodu naszej lub czyjejś grzeszności, czy też cierpimy bo kochamy, bądź też cierpimy z powodu jakiegoś dopustu Boga, aby objawiły się przez to większe rzeczy.

Pomyśl dziś o tym, co cię boli, podziel się tym z Jezusem i złóż to na ołtarzu podczas Mszy świętej, która za chwilę się rozpocznie. Poproś też Jezusa, aby pozwolił ci zdiagnozować przyczynę twoich cierpień i nauczył łączyć swoje cierpienia z Nim w codzienności, aby będąc złączonym z Nim na krzyżu, doświadczyć również złączenia w radości zmartwychwstania.